GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 249. We Wtorek dnia 24. Października. **1843.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 17. Października.

N. Pan udzielić raczył Panu Antoniemu Pawłowskiemu, Generał-Majorowi, Dowódzcy 10. Okręgu Straży Wewnętrznéj, przez wzgląd na przeszło 24letnią służbę jego w byłem wojsku polskiém, wsparcie roczne i dożywotnie, w ilości r. sr. 1263 kop. 73½.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 12. Października.

Ukaz Cesarski do Najśw. Rządzącego Synodu z d. 14. Sierpnia.

»Biorąc na uwagę, iż wraz z wzięciem do Skarbu dóbr osiedlonych Duchowieństwa Zachodnich eparchii ustała większa część zatrudnień Białorusko Litewskiego Duchownego Kollegium, gdy skądinąd przez połączenie byłego Grecko-Unitskiego Kościoła z Prawosławnym znacznie pomnożyła się liczba interessów w Rządzącym Synodzie i w Gospodarczym przy nim zarządzie, Rozkazujemy: Białorusko-Litewskie Duchowne Kollegium, na skreślonych przez Najśw. Synod zasadach zamknąć, summę zaś dotąd ze skarbu Państwa na Kollegium wypłacaną obrócić na kancelaryą Najśw. Synodu i na gospodarczy przy nim zarząd, na mocy zatwierdzonego przez Nas dodatkowego tych władz etatu tudzież na utrzymanie należącego do Kollegium na Wasiljewskim Ostrowie domu, który obrócony być ma na synodalną kapelanią.

Zostający przy Wileńskim Wojennym, Grodzieńskim, Mińskim i Kowieńskim Generał-Gubernatorze do poleceń szczególnych, szambelan Radzca Stanu Hr. Zabiełło, 9. Września Najłaskawiéj mianowany Prezesem ustanowionéj w Wilnie centralnéj rewizyjnéj komissyi dla roztrząśnienia czynności szlacheckich deputatskich zgromadzeń Gubernii Wileńskiéj, Mińskiéj i Kowieńskiéj.

Z nad granicy polskiéj, d. 8. Października.

Cesarz Mikołaj opuścił Warszawę, a to prędzéj aniżeli się spodziewano. Być może, że rewolucya grecka, o któréj się właśnie dowiedział, wyjazd jego przyspieszyła. Liczne wojska, które na manewry pod Warszawą ściągniono, wyjdą może poczęści do południowych prowincyi, gdyż widokrąg tamże coraz się bardziéj zachmurza. Rossya nie może potakiwać wypadkom świeżo zaszłym w Atenach: musi ona wszelkich użyć środków do przywrócenia dotychczasowego stanu politycznego i nie może dopuścić moralnego i materyalnego gwałtu, pod wpływem którego Otto nowy rzeczy porządek potwierdził. Ktokolwiek się nad sprawą tą zastanowi, temu nie będzie tajno, że konstytucya grecka jest tylko igraszką partyi, anachronizmem, który tylko nieszczęście za sobą pociągnąć może. — Gdyby pomimo to Francya i Anglia na polityczną tę katastrofę, którą, chociaż może

nie bezpośrednio, to przynajmniéj pośrednio wywołały, przyzwolić miały, mogłyby to tylko w własnym uczynić interessie. Francya radaby na wszelki sposób wpływ rossyjski w Grecyi sparaliżować, zwłaszcza że jéj się to w Konstantynopolu i Syryi nie udało, a dyplomaci angielscy cieszą się już nadzieją oglądania wolnego państwa greckiego pod opieką angielską na wzór wolnych wysp Jońskich. Jakakolwiek będzie przyszłość Wschodu, to jednak bez wielkich trudności się nie obejdzie, a Rossya zdaje się być powołaną do wyrzeczenia stanowczego zdania. Rossyi wielkość jest poczęści sztuczna, podobnie jak Anglii, i polega na nieodpartym wpływie na państwo polksiężycowe w Europie i Azyi i musi ona potęgę swoję w tym kierunku coraz bardziéj rozszerzać, gdyż inaczéj zaparłaby się sama siebie. Ale Rossyi potęga polega także na absolutyzmie, który panowania ludu pod żadną postacią nie uznaje, a tym mniéj na południe gór kambuńskich pozwoli wzrość konstytucyi w chwili, kiedy na północy tychże wszystko się na korzyść jéj interessów łączy, i kiedy większa część ludności wżyła się już w tę myśl, że zbawienie polityczne zawitać tylko może od »prawowiernego« Cara. Właśnie kiedy w Serbii i Wołoszczyznie, a od niejakiego czasu także w Bośnii i Mołdawii wszystko się na korzyść Rossyi kartuje, kiedy wolne samobójstwo Turcyi widocznie bieg choroby konczy, miałżeby gabinet petersburski osadzić sobie nieprzyjaciela przede drzwiami? Rossya uważa się za naturalnego dziedzica półwyspu Bałkańskiego, za naturalnego opiekuna Grecyi pokrewnéj sobie pod względem religii; wszystkie innorodne stósunki, jako utwory sztuczne noszą według jéj zdania zaród śmierci w sobie. I dla tego też, powiadają zwolennicy Rossyi, otrzyma i Król Otto najdzielniejszą pomoc z nad Newy, a gdyby sobie miał sprzykrzyć żyć dla niewdzięcznego narodu, któremu młodość poświęcił, gdyby się zrzec miał tronu, w którym więcéj kolców niż róż; wtedy Rossya tylko mogłaby krajowi temu dać Pana, któryby, poparty jéj bronią, na wpół zdziczały naród na wodzy utrzymać i takowym kierować był w stanie, który naturalnemi drogami handlu i stósowną wymianą płodów ubóstwu ludu, jakiemu żadne ofiary europejskie zapobiédz nie zdołają, skutecznie zaradzić potrafi. — Do obiegajacych tu nowin należy to, że ugoda kartellowa z Prussami w krótce odnowioną zostanie. Pewnych znaków ku temu nie widać dotychczas; gdyby do tego przyjść miało, nie sprawiłoby to tu żadnego wrażenia, gdyż większa część przechodźców dla wkorzenionych nałogów, do których także niepohamowane pragnienie wódki należy, przykrzyć nam się zaczyna. Niechby tylko uciążliwe rozporządzenia przeciw zagranicznym podróżnym w Polsce i Rossyi cofnięte były, to wzrostu naszéj ludności ztamtąd chętnie się zrzeczemy. — Co do liberalniéjszego traktatu handlowego z Rossyą, którego nadzieja serca wszystkich ożywiała, wszystko znów ucichło; owszem, nie wiedzieć jak z widokami temi pogodzić najnowsze rozporządzenie rządu rossyjsk. względem zagranicznego handlu cukrowego. Stósownie do tegoż, każda głowa cukru z zagranicy wprowadzonego osobno w każdym urzędzie celnym plombowaną być winna. Azatem expedycya znacznéj ilości cukru zabierze 4 do 6 dni, skąd nietylko znaczna strata czasu ale i pieniędzy nastąpi, zwłaszcza że każda głowa cukru przez wiercenie przynajmniéj ćwierć funta straci. Rzecz oczywista, że postanowienie to, wstrzymujące napływ cukru zagranicznego, ma na celu dźwignienie fabryk krajowych.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 13. Października.

Z Madrytu przybyła z doniesieniem sztafeta w dniu dzisiejszym, iż stan stolicy hiszpańskiéj jest ciągle zadowalniający, tak, iż gabinet Lopeza bez przeszkody zgromadzenie Kortezów otworzyć będzie mógł. Poprzedzi ono krótkie przedstawienie polityki gabinetowéj, poczém natychmiast przystąpią do oboru Prezydenta i Wiceprezydenta obudwóch Izb. Książę Rivas jest jedynym kandydatem do godności Prezydenta w Senacie. Jako kandydaci w Izbie Deputowanych byli z początku wymienieni Panowie Olozaga i Cortina. Według najnowszych doniesień Pan Cortina pewnie pierwszeństwo otrzyma, ponieważ Pan Olozaga przekłada urząd Posła w Paryżu.

Dzień, w którym Królowa Izabella konstytucyą hiszpańską zaprzysiądz ma, po któréj to ceremonii ona sama zarządy obejmie, dotąd nie jest oznaczony. Chcą wprzody zbadać ducha Kortezów, i starać się o to by ogłoszenie doletności Królowéj o ile możności uchodziło za jednomyślne postanowienie całego narodu. Ażeby uroczystość dnia takiego większą uczynić, przedsięwziął gabinet ogłosić powszechną polityczną amnestyą, aby pierwsza czynność młodéj Królowéj napiętnowaną była łagodnością i łaską, i takim sposobem tu i owdzie jeszcze podburzone umysły całkowicie pojednane zostały.

Wielkie robią przygotowania na pojutrze przypadającą uroczytość urodzin Królowéj.

Zrana nastąpi w dniu tym na zamku zwyczajne pocałowanie ręki, do czego się wiele wysokich osób meldowało, które w czasie panowania Espartery wcale się nie pokazywały. Po pocałowaniu ręki nastąpi przegląd garnizonu stolicy. Publiczne gmachy i domy prywatne mają być wieczorem rzęsisto oświecone. Królowa z balkonu pałacu swego przypatrywać się będzie przeglądowi wojska. Przyczém wiele orderów i godności rozdanych będzie.

Gazeta madrycka uzupełnia listę dotąd zrobionych oborów Deputowanych i Senatorów; widać z nich, iż partya umiarkowanych najwięcéj uwzględnioną była, z nich bowiem wielka liczba obraną została.

Z Maskary otrzymaliśmy pod d. 29. Września bliższe wiadomości o szczęśliwéj wycieczce, którą znany już z wielu świetnych czynów wojennych Pułkownik Géry z oddziałem swoim d. 12. Września przeciw regularnemu wojsku Abdel Kadera wykonał. Dnia 12. zrana, po śmiałym i nużącym marszu, napadł Pułkownik Géry obóz Emira, a w kilka minut zabrano już namioty, bagaże, żywność i wiele innéj zdobyczy. Emir, wyparty ze swego obozu, zebrał znów jeźdźców swoich w przyległych zaroślach i trzymał się mocno, aby oddziałowi złożonemu z 200 jeźdźców, którzy się nie daleko po furaż byli oddalili, dać czasu do nadejścia, i cisnących się do zarośli Spahów oskrzydlić. Liczba tychże Spahów wynosiła tylko 90 ludzi, azatem daleko mniejsza była, aniżeli liczba jeźdźców nieprzyjacielskich, wynosząca 500 koni; jakoż niebyliby w stanie spotkania tego wytrzymać, gdyby oddział Gérego szybkim krokiem z czterema kompaniami piechoty i kilkoma strzelcami w pomoc im nie był przybył. Rozpoczęła się natychmiast uporczywa walka, gdyż żadna strona ustąpić nie chciała. Emir i Agowie jego byli zawsze na froncie linii bojowéj, starając się przytomnością swoją ludzi swych zachęcić; ale morderczy ogień piechoty i artyleryi, jako téż wytrwałość Spahów, zniweczyły ich usiłowania. Nieprzyjaciel, zostawiwszy 70 zabitych na polu bitwy, uciekać musiał.

Z dnia 15. Października.

Książę Aumale wyjechał wczoraj do Włoch. Udaje się naprzód do Turynu, potém zwiedzi Genuę, Livorno, Florencyę, Rzym i Neapol a ztamtąd przez Maltę do Afryki się puści, aby objąć dowództwo w prowincyi Kostantynie.

Słychać, że rząd wczoraj bardzo niepomyślne nowiny z Grecyi odebrał. Pierwsze dni po rewolucyi z d. 15. Września, wprawdzie spokojnie przeszły, ale w ostatnich dniach miesiąca liczne bandy utworzyć się miały; Król Otto wzbraniał się podobno podpisać akta przez nowych Ministrów mu podane. Po nadejściu tych wiadomości, Posłów Anglii i Austryi natychmiast wezwano, żeby się udali do Ministeryum spraw zagranicznych, gdzie długą z Panem Guizotem konferencyę odbyli.

Dziennik Sporów nagania bardzo postępowanie Hrabi Ratti-Menton, Konsula francuskiego, i Pana Duboi de Jancigny, wysłanego w r. 1841. do Chin z missyą rządową. Pan Ratti-Menton albowiem ledwo co do Macao przybył, a już Pana Jancigny z urzędu jego jako Agenta publicznego złożył, odgrażając mu nawet zastósowaniem doń artykułów kodexu karnego, względem nieprawnego przywłaszczenia urzędów. P. Jancigny odgrażał Hrabiemu z swéj strony procesem diffamacyjnym. Sprawa ta wywołała cały szereg listów, ogłaszanych w dziennikach makaoskich a kompromitujących imię Francyi w owych krajach. Przekonani jesteśmy, że Pan Guizot obudwóch przeciwników odwoła i że następcy ich z Panem Lagrenée odjadą, któremu installacyę tychże w Chinach polecono.

Rząd udzielił polecenie jednemu młodemu ale uczonemu inżenierowi górniczemu, p. Napoleonowi Garella, aby się udał na zwidzenie międzymorza Panama, w celu wynalezienia najstósowniejszego kierunku dla kanału połączyć mogącego ocean Atlantycki z morzem Spokojnem. Pan Garella za kilka dni wsiądzie w Brest na okręt w towarzystwie biegłego Konduktora, P. Courtines, który się zajmuje kierunkiem robót przy drogach i mostach.

Hrabia Ney mianowany został Sprawującym interessa w Brazylii i wkrótce na fregacie »Africaine« odpłynie z Tulonu do Rio-Janeiro; Baron Vitry towarzyszy mu jako adjunkt.

Słychać, że kilka kompanij gwardyi narodowéj paryzkiéj, które podpisały petycyę przeciw obwarowaniu Paryża, mają być rozwiązane.

Z Lotaryngii, d. 10. Października.

Towarzystwo rozszerzania wiary, w ostatnim Numerze dziennika swego (Annales de l'association pour la propagation de la foi), złożyło rachunek z dochodów roku przeszłego. Według tego, summa składek w r. 1842. wynosiła 3,233,486 fr.; a ponieważ z końcem 1841. r. po pokryciu wydatków pozostało 559,403 fr., przeto na początku roku bieżącego miało towarzystwo do swego rozporządzenia 3,792,889 franków. — Z Francyi wpłynęło na ten cel

1,670,447 fr., z Anglii 55,113; z Bawaryi 202,075, z Belgii 162,090, z wysp Filipińskich 70,350, z Irlandyi 184,782, z Rossyi 2989 fr. Ponieważ większéj części publiczności może być niewiadomy sposób powstania tego towarzystwa, udzielamy tu więc niektóre wiadomości: W r. 1819 pewna niewiasta w Lyonie, która z powodu swéj dobroczynności powszechnie była uwielbianą, otrzymała od swego brata, należącego do seminaryum Sw. Sulpicyusza w Paryżu (séminaire des missions étrangères) list, w którym wystawił jéj zupełne ubóstwo tego zakładu i wezwał siostrę swoją, aby zbierała składki na wsparcie owego seminaryum missyonarzy. Religijna ta niewiasta wzięła się natychmiast do dzieła, i jeszcze w r. 1820. powiodło się usiłowaniom jéj utworzyć towarzystwo, którego członkowie zobowiązali się składać tygodniowo po 1 sous (2 grosze) na korzyść missyi; w końcu roku doszła już liczba członków do 1000, i składała się prawie z samych rzemieślników Lyońskich. Składki przyniosły 2000 fr., które posłano do Azyi. Szczupły zakres, na jakim ograniczał się wpływ założycielki tego towarzystwa, nie mógł obiecywać większych rezultatów. Tymczasem w r. 1815 nowo-obrany Biskup w Nowym Orleanie (w Ameryce) JX. Dubourg, wracając z Rzymu, zatrzymał się przypadkiem przez niejaki czas w Lyonie i wezwał przyjaciół swoich, aby zbierali składki na wsparcie missyonarstwa w północnéj Ameryce. Usiłowania te wszelako nie zostały pożądanym uwieńczone skutkiem; z tém wszystkiem przyjaciele Biskupa nie stracili jeszcze nadziei utworzenia prędzéj czy późniéj towarzystwa na korzyść dyecezyi New-Orleańskiéj. W r. 1822 odwiedziny Jlnego Wikarego tegoż Biskupstwa pokrzepiły ich gorliwość, w skutek czego zebrała się wielka liczba obywateli Lyońskich, celem utworzenia stałego funduszu dla missyonarzy w północnéj Ameryce. Wkrótce atoli objawiono powszechnie to zdanie, że towarzystwo wspierania missyonarzy wtenczas tylko otrzymać może stałą podstawę i pomyślne rezultata, jeżeli będzie miało powszechny, obszerny cel, i jeźli się zajmie missyami na wszystkie części świata, gdzie tylko chrystyanizm jeszcze nie doszedł. Wychodząc z téj zasady, zebrało się w Lyonie towarzystwo z 12 mężczyzn złożone, i postanowiło utworzyć wielki związek na korzyść katolickich missyonarzy we wszystkich krajach. — Wyznaczono kommissyą z trzech członków do ułożenia statutów, takowe przedstawiono Biskupowi dyecezyi i otrzymano approbatę. Dochód z pierwszego miesiąca wyniósł 520 frank., a z pierwszego roku 15,270 frank. w dyecezyi Lyońskiéj. Jeszcze w tym samym roku wysłano delegowanych do różnych miast południowéj Francyi, i wnet powstały pomocnicze towarzystwa w Awinionie, Marsylii, Montpellier i Grenobli. Niczego nie brakowało już jak tylko potwierdzenia tego przedsięwzięcia przez Papieża, które też nastąpiło w r. 1840. Odtąd potworzyły się podobne związki w Belgii, Anglii, Niemczech, tak że składki, które z początku były tak nieznaczne, doszły dziś do przeszło 3 milionów fr. rocznie. Dochód z r. 1842 jest wyższy od dochodu z roku 1841 o blisko pół miliona fr. Lecz w miarę dochodów wzrastają także wydatki. W tym roku posłano między innemi mnóstwo missyonarzy do amerykańskich pokoleń nad brzegami oceanu Spokojnego, 12 Xięży udało się do Gwinei, a codzień spieszą nowi posłannicy wiary do Chin. Takowe usiłowania kościoła katolickiego, jako też gorliwość missyonarzy protestanckich, spodziewać się każą, że spokojne wyprawy krzyżowe naszego wieku obfite wydadzą owoce.

Anglia.

Z Londynu, d. 13. Października.

Powtarzamy tu podług Globe następne doniesienie o ważném geograficzném odkryciu: »Lejtnant marynarki Christopher, wypłynąwszy z Aden z rozkazu kapitana Haines, w celu zwiedzenia wybrzeży Afryki, odkrył na północ od rzeki Jub, wspaniałą rzekę, po któréj płynął w górę 130 mil ang. od ujścia. W miarę jak daléj postępował, znajdował iż się stawała szerszą i głębszą i według opowiadania krajowców, którzy są nader łagodni i dość cywilizowani, rzeka ta jest żeglowną przynajmniej jeszcze na 400 mil w głąb kraju. W miejscach zwiedzonych przez P. Christopher rzeka ta miała od 200 do 300 stóp szerokości i 60 głębokości. Brzegi jéj noszą cechy uprawy wysoko posunionéj, i wydają w obfitości rozmaite zboża, które tam są za bezcen. Lejtnant Christopher nazwał tę rzekę Haines-River.

Missyonarz Wolff przybędzie do Londynu i wkrótce przedsięweźmie podróż do Buchary kosztem utworzonego w tym celu towarzystwa, dla powzięcia wiadomości o losie dwóch angielskich oficerów Stoddard i Conolly. Odjazd P. Wolff postanowiony jest na dzień 14. b. m.

Niemcy.

Z Monachium 14. Października. Wczoraj chodziła tu pogłoska, iż publiczna spokojność w Atenach na nowo znów nader naru-

szoną została. Odebrane jednakże na dniu dzisiejszym listy z Aten nic o tém nie wspominają, owszém donoszą jednozgodnie, iż władzom udało się dotąd przywrócić powagę prawom. Pod innym względem listy te są bez znaczenia, a ci od których one pochodzą, rozwodzą się bardziéj nad osobistemi stosunkami, jak nad wyjaśnieniem właściwego stanu rzeczy.

W ł o c h y.

Z Rzymu, d. 5. Października.

Wczoraj wieczór były Xiądz Dominik Abbo, rodem z Piemontu, na zamku św. Anioła przez gilotynę stracony został. Ponieważ tu aż do spełnienia téj exekucyi przemagało mniemanie, że xiądz nigdy na rusztowaniu traconym być nie może, Papież fałszywą tę opinią zniósł i dowiódł, że żaden stan, więc też stan duchowny nie jest wolny od kary za popełnione zbrodnie. Że stracenie odbyło się na zamku, a nie na publicznym placu przypisać należy pewnéj obawie rządu, żeby przy téj scenie do zakłócenia spokojności nie przyszło.

Minister rossyjski Uwaroff powrócił tu z Neapolu, aby jeszcze przed nastaniem zimy do Rossyi się udać. Poselstwo rossyjskie wyprawiło dziś gońca do Petersburga.

Z Turynu, d. 3. Października.

Z Rzymu donoszą, że ś. p. Królowa Marya Klotilda Adelaida, małżonka Króla Karóla Emanuela III., w poczet świętych ma być policzoną. Proces instrukcyjny rozpoczął się już w Rzymie z dniem 17. m. z. Ś. p. Królowa, zmarła d. 7. Marca r. 1812. w Neapolu w opinii świętości, rodziła się w Wersalu w roku 1759. Pocieszający ten dla dynastyi panującéj wypadek z nadzwyczajną okazałością obchodzony będzie.

Z dnia 5. Października.

Zaszło ostatniemi czasy między Markizem Dalmacyi, posłem Francyi przy dworze naszym, i poselstwém austryackiémm szczególne nieporozumienie.

Markiz Dalmacyi chcąc zwiedzić Wenecyę, zwykłym sposobem paszport swój celem wizowania do poselstwa austryackiego posłał. Odpowiedziano mu, że ponieważ Cesarz austryacki jest oraz Królem Dalmacyi, rząd austryacki tytułu Księcia Dalmacyi nie uznaje. Dodano, że dwór wiedeński pod względem zagranicznych tytułów téj zasady się trzyma, iż takie tylko tytuły uznaje, które pamiątkę zwycięztwa utrwalają, nie zaś takie, które zajęcie i posiadanie należącéj do państwa austryackiego prowincyi albo miasta oznaczają. A tak n. p. przypuszczonoby w Austryi tytuł Księcia Montebello, ale nie przydomek Księcia Dalmacyi, Treviso, Paduy i t. p. Poselstwo austryackie wezwało więc Markiza, żeby podczas podróży w Austryi inny sobie nadał tytuł, w przeciwnym razie paszport jego wizowanym być nie może. Markiz przedstawiał ze swéj strony, że w podróży swéj przez Lombardzko-Wenecyańskie Królestwo dyplomatycznego charakteru przybierać nie chce i że rząd austryacki nie może mu wzbronić używania tytułu, który, jako osoba prywatna miał od dzieciństwa swego. Legacya austryacka żałowała, że od zasady rządu swego odstąpić nie może, a poseł francuzki musiał nareszcie przybrać tytuł: Markiz Soult. Pod tém nazwiskiem bez innego miana na paszporcie, wyjechał on onegdaj przez Medyolan do Wenecyi. Gubią się w domysłach o celu téj podróży. Że jéj nie przedsięzwiął tylko dla zabawy, wynika z koncessyi, jaką z ubliżeniem samolubstwu swemu, zrobił poselstwu austryackiemu. Słychać, że Markiz dzieła fortyfikacyjne Werony oglądać chce, aby rządowi francuzkiemu dać pewne wyjaśnienia.

Wyspy Jońskie.

Francuzkie dzienniki zajmują następującą wiadomość o nowych poruszeniach na wyspach Jońskich: Powstanie się nie udało z powodu zdrady. Spisek bowiem odkryty został władzy przez jednego z sprzysiężonych. Policya wysłała jednego z swoich ajentów uzbrojonego w celu niby polowania. To, gdy spostrzeżono, zgromadzili się aby go aresztować, ponieważ nosił przy sobie broń palną bez pozwolenia. Wezwano go więc by się poddał, on się wzbraniał, a żandarmy którzy nie wiedzieli o zamiarze policyi, dali ognia do niego i zabili go. Lud zawiadomiony o tém przez samą policyą, żądał satysfakcyi. Gromada chłopów biegnie na plac sprawiedliwości i żandarmom śmiercią grozi. Lord naczelny kommisarz był przygotowany do dania oporu; trzy kompanie były wysłane do miejsca gdzie się chłopy zebrały; powstała walka między powstańcami i wojskiem, ale wkrótce pierwsi częścią się poddali częścią do ucieczki zmuszeni zostali. W skutek tego angielskie władze ogłosiły prawo wojny w całéj swéj rozciągłości. Mówiono także, że lada moment wojska z Malty nadejdą, a dla postrachu ludu aresztowano kilku naczelników powstańców.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Towarzystwo naukowe badaczy przyrody, które się w roku zeszłym tu zawiązało, i tego roku odczyty publiczne miewać będzie. Prelekcye jego zaczną się z d. 5. Listopada r. b. i raz na tydzień miejsce mieć będą. Główną część onych stanowić będzie kurs przez wiele doświadczeń objaśniony, a tyczący się kilku najciekawszych oddziałów fizyki doświadczalnéj (experymentalnéj), wykładany przez Radzcę regiencyjnego JPana Bretnera. Między przedziałami kursu tego inni członkowie rzeczonego towarzystwa odczyty o ciekawych przedmiotach z obrębu nauk przyrodzonych miewać będą. — Pozwalamy sobie uwagę polskiéj publiczności na prelekcye te zwrócić i je łaskawemu jéj udziałowi polecić.

— — Gazety kościelnéj tutejszéj wyszły NN. 36., 37., 38. i 39., i zawierają: Nr. 36: O prawdziwém znaczeniu religii (ciąg dalszy). Hymny na uroczystość Św. Teressy. Doniesienia kościelne: z Archidyecezyi Poznańskiéj: siedmiu nowo wyświęconych kapłanów, jeden dyakon, rozmaite przesiedlenia. Suffragan Dąbrowski udzielił 94 osobom Sakrament bierzmowania. Z Archidyecezyi kolońskiéj: towarzystwo missyjne ewangelickie w Barmen; z dyecezyi wrocławskiéj: wróżka wskazana na kilkoletnie więzienie; z Włoch: towarzystwo chrześciańskiéj miłości; Rozmaitości: o samobójstwie. — Nr. 37: O prawdziwem znaczeniu religii (dokońc.). Doniesienia kościelne: z Archidyecezyi Poznańskiéj: Suffragan Dąbrowski udzielił 1648 osobom Sakrament bierzmowania; z Francyi: Dom w Paryżu dla Braci szkół chrześciańskich; Korrespondencya: Cześć i zwycięstwo idealizmowi. — Nr. 38: Ocenienie historyi powszechnéj kościoła chrześciańskiego, ułożonéj przez X. Profes. Alzog w Poznaniu; Doniesienia kościelne: z Rzymu: Życzenia rekoncyliacyi katolików z wszystkiemi chrześciańskiemi wyznaniami; z Anglii: Przeciwnicy zaprowadzonéj wstrzemięźliwości pr. X. Mathew. Rozmaitości: Zabobon. — Nr. 39: Życie św. Franciszka Salezego. O dawném kollegium jezuickiem w Bydgoszczy. Doniesienia kościelne: z Rzymu: obchody uroczyste w miesiącu Sierpniu; z Anglii: X. Mathew od anglikańskich biskupów Dr. Edwarda Stanlei i Dr. Edwarda Maltby publicznie przyjmowany i uczczony. Literatura.

(Z Tyg. Pet.)

List do wydawcy tygodnika (petersburgs.)

»W stolicy, gdzie sam widok miasta i bezustanny tłum ludu jest zwyczajnym, gdzie ubóstwo a tém bardziéj nędza, są chyba tylko przypadkiem; nie wiele waży i zajmuje, nawet każdy przepych wesołych lub smutnych obrzędów, zwłaszcza gdy z nim nie łączy się interes lub szczegół wyższego znaczenia. Anibym się odważył nudzić Pana opisem niewidzianego dotąd u nas, na prowincyi, przepychu, jeźliby z nim nie łączyła się pamięć tego, na czyje uczczenie był on dopełniony. Mówię o smutnym obrzędzie złożenia do grobu zwłok ś. p. Wielkiego Podczaszego Dworu J. C. Mości, Senatora i Kawalera, Hr. Władysława Branickiego. Hrabia z rodu, Pan obszernych włości, — nie tylko ozdobiony wielu znakami wysokiéj zasługi, ale był to syn, pełen czci dla zmarłéj przed kilku laty matki, czuły małżonek i ojciec; a nadewszystko opiekun potrzebujących wsparcia i pomocy; był to Pan, wspierający pożyteczne prace uczonych, gorliwie przykładający się do kształcenia się młodzieży, dwadzieścia przeszło osób obojga płci utrzymując własnym kosztem w kraju i za granicą; w końcu był to ukryty dobroczyńca wielu podupadłych i niedostatecznych rodzin. Lecz to są słowa tylko; obaczmy jak je fakta sprawdzają, fakta wywiązujące się z powszechnego żalu, na który patrzę od trzech blisko tygodni. I tak: za odebraniem w Białéj cerkwi wiadomości o przybyciu Hrabiego z zagranicy do Warszawy i zamiarze jego, zwiedzenia dóbr Ukraińskich, jakiś ruch, jakaś żywa radość stały się widocznemi w naszych okolicach. Każdy był ożywiony nieznaną nadzieją, każdy wyglądał chciwie jego przybycia. W tém 21. Sierpnia, w sobotę z rana, otrzymano sztafetę o smutnéj śmierci oczekiwanego. Zaledwie pismo o tém zawiadamiające przeczytano, straszliwa wieść piorunem gruchnęła. Kilka tysięcy mieszkańców Białéj-cerkwi, różnéj płci, wiary wieku i stanu, wytłoczyło się na ulicy. Każdy biegł — pytał, niedowierzał, i łzy miał w oczach, i niepokój na twarzy; żydów szczególniéj żałość, zamieniła się w głośny na ulicach płacz i lament. W kilka dni potém, widywałem w kościele coraz liczniejsze zgromadzenia nieznajomych osób, kryjących się po kątach świątyni i gorzko płaczących. Byli to ci, jak się teraz wykrywa, którzy rozmaicie i przez różne środki lub osoby, odbierali wsparcie ze szczodréj ręki zmarłego. Zbieranie się takich osób rosło z każdym dniem. Drugiego

Września nadjechała do Białocerkwi JW. Hrabina — wdowa, z najmłodszą córką i trzema młodszemi synami. Nazajutrz przywieziono z Warszawy, w skutek Najw. pozwolenia, zwłoki zmarłego aby złożyć je w familijnym grobie. O 9 wiorst od miasta, w jednéj z licznych wsi zmarłego, urządzona była kaplica, gdzie zwłoki przebyły przez 4. dzień Września. W tymże dniu, o późnym już zmroku, przy assystencyi dwudziestu kapłanów, z mnóstwem chorągwi i tłumem włościan przeciągnął żałobny wóz, ponury w samej wytworności, pośród kilku tysięcy rozniecanych świateł. Ciągnienie karawanu przed ogrodem Alexandryą i zimowym domem w mieście, najboleśniéj wszystkich przejmowało. Hrabia przechodził niegdyś obok ulubionego ogrodu i domu, a teraz nie wszedł w nie, by zwiedzić rodzinne progi! Dla przypadającéj nazajutrz niedzieli, zwłoki nie mogły być wprowadzone do parafialnego kościoła. Złożono więc je tymczasowie, w kaplicy smętarnéj na ozdobnym, choć skromnie przybranym katafalku. Z tąd dopiero w następny poniedziałek, o późnéj dobie, przeniesione zostały do parafialnego kościoła. W kondukcie ciągnącym się po jednéj z ulić miasta, szczególniéj uderzającém było spotkanie (za poprzednim porozumieniem się duchowieństwa obu wyznań) zwłok ś. p. Hrabiego, przez duchowieństwo wiejskie wyznania panującego, postępujące na czele kilku tysięcy poddanych parafian. Pożegnanie to było krótkie, nieme, lecz wymownie trafiające do serca. W kościele osłonionym całkowicie żałobą, wzniesiony był wspaniały katafalk nakształt kaplicy, stojącéj na podstawie o czterech kolumnach w porządku jońskim, pod któréj kopułą postawiono bogatą trumnę. Nazajutrz od godziny 6téj z rana, rozpoczęło się żałobne nabożeństwo. Czteréj proboszczowie z dóbr zmarłego dziedzica — śpiewali po kolei msze śś. Po ostatniéj nakoniec celebrowanéj przez X. Jankowskiego, Dziekana umańskiego, i krótkiéj a stósownéj do okoliczności przemowie, zwłoki wniesiono do familijnego grobu, będącego w katakumbie pod parafialnym kościołem. Towarzyszyła im aż do katakumby, JW. Hrabina wdowa, z córką i synami. W tém miejscu ostatnie pożegnanie rodziny ze zmarłym mężem i ojcem, najhartowniejsze rozbijało serca; ale nadewszystko trudną jest do opisania boleść długiego spojrzenia, jakie z progu katakumby spoczęło na trumnie ojca, żegnającéj go młodocianéj córki.

W końcu oddać należy sprawiedliwość przezornym rozporządzeniom pełnomocnika dóbr tutejszych i działaniu miejscowéj policyi, że cały ten obchód pogrzebowy, pomimo niezliczone tłumy ludu, odbył się najspokojniéj i bez żadnego wypadku, co tém dziwniejsza, że z tłumów niemieszczących się na przestrzeni szerokiéj i długiéj prawie na wiorstę ulicy, każdy chciał widzieć karawan — trumnę i katafalk w kościele; przedmioty godne widzenia, ale dające się widzieć prawie przez jeden dzień tylko.

X. Erazm Białocerkiewski.

Małe rodzénki. Rodzénki znane w handlu pod imieniem małych czyli koryntckich, rosną na jednym gatunku winnéj macicy *Vitis corinthiaca minuta* zwanéj. Za panowania Wenecyan w Grecyi albowiem rosły w okolicach miasta Koryntu przez długi czas spustoszałego i opuszczonego, winne macice, które tak zdziczały, iż tylko malutkie słodkie jagody wydawały. Zbiérane takowe i suszone pod nazwą Koryntów sprzedawano. W czasach niniejszych, gatunek ten zdziczały, nie rośnie już więcéj koło Koryntu, lecz koło Patras, mianowicie zaś na jońskich wyspach Zante i Kefalonia. Małe rodzénki stanowią główny produkt handlowy wyspy Zante; zbiérają ich tam corocznie do 6 milionów funtów, w Kefalonii zaś $3\frac{1}{2}$, a w Ithace pół miliona. Z całéj Grecyi wywożono dawniéj 6 milionów funtów małych rodzénków, wszelakoż teraz więcéj niż dwa razy ich tyle ztamtąd wyprowadzają. Za jednę chiliadę to jest za 1000 funtów, płacą po 85 do 90 talarów hiszpańskich.

Szachy. Wielka walka szachowa o 2,000 dukatów między towarzystwem *szachowém* paryzkiém a londyńskiém, zapowiedziana na miesiąc bieżący, zajmuje uwagę dzienników angielskich. Strona franc. (czyli tak zwany *niemy gabinet*) wybrała na swojego obrońcę słynnego gambitowego bohatera, wydawcę szachowego dziennika *Palamede* pana S. Amand; jego przeciwnik jeszcze nie jest znany, walka odbędzie się w Paryżu. Tymczasem towarzystwo angielskie rozesłało okólnik do swoich członków, zawiadamiający ich o warunkach. Niejaki pan Howard, który 1go b. m. miał wyjechać do Nowego Jorku, aby tamże zaślubić swoją córkę z amerykańskim Kapitanem fregatowym, odłożył wesele do Wielkiéjnocy i pospieszył do Paryża. Major Simpson pozbawiony nóg, nie mogąc znieść ruchu w pojeździe, kazał się zanieść w lektyce z Calé do Paryża, aby być świadkiem ciekawéj rozprawy.

BAYKA
o trzydziestu trzech członkach.

Takie nastało raz rozporządzenie:
Że z trzydziestu trzech członków co osobno były,
Kiedy ich dobrowolne nastąpi złączenie,
Człowiek się ztego zrodzi nadzwyczajnéj siły;
Który może oczyścić z wrogów przodków niwy,
I oswobodzić lud swój nieszczęśliwy,
Ale wieku narodu lata upływały,
Członki się tego człeka połączyć nie chciały.
Z różnych przyczyn, brzuch wołał: gdzież znajdziem schronienie!
„Jak wypędzą, któż wtenczas da nam pożywienie?“
Noga jedna wołała; „przyjdzie iść piechotą,
Gdy but zedrę, któż sprawi?“ troszczyła się o to.
Lewa ręka co rzadko miewa oręż w dłoni,
Krzyczała: „Jakże będziem wojować bez broni!“
Lecz największy spór wiodły części głowy różne:
„Ten człowiek głupstwo zrobi, to rzeczy są próżne!“
Jedna woła, a druga: „zatkną gębę jemu!“
Inna krzyczy: Dziś nie czas! będzie czas po temu!
Inna znowu łączmy się!“ lecz warunek wkłada,
Gdy się wszyscy połączą, ona wtenczas włada.
I tak wieku narodu lata upływały,
Członki się tego człeka połączyć nie chciały.

K. J.

OBWIESZCZENIE.

Najlepszéj jakości **towary z lanego żelaza**, we wszelkich używanych obecnie gatunkach, nietylko wyrabia podpisana huta i hamernia wedle nadsélanych rysunków lub wzorów i t. d. w najumiarkowańszych cenach, ale też ma je zawsze w zapasie w najrozliczniejszéj ilości do wyboru podług upodobania.

Zamówienia tak na wszelkiego gatunku towary z lanego żelaza i maszyny, jakoteż na kute żelazo obręczowe, sztabowe, ślósarskie, do narzędzi ornych, na modele, żelazo kręcone, kute w sztabach, podobnież na gwoździe żelazne, na słodownie z drutu żelaznego dla mielcuchów i gorzalń, w najlepszych wyrobach i po najsłuszniejszych cenach, przyjmuje podpisany urząd hutniczy (franko przez Sternberg w Nowéj-Marchii i przez Krosno nad Odrą) i punktualnie wykonywa.

Wykazy cen tutejszych towarów z lanego żelaza i t. d. udzielone będą z wszelką gotowością na żądanie, a nawet i Expedycja Gazet w Poznaiu zechce takowe przekładać do przejrzenia osobom, któreby się tam o nie pytały.

Huta żelazna Pleiske, (powiat Krosiński) w Maju 1843.

Dietmarski urząd hutniczy.

Świeże Holsztyńskie ostrzygi otrzymał
J. G Treppmacher.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Od dnia 15. do 21. Października.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
15. Paźd.	+ 3,1°	+ 6,2°	27 = 8,6 =	Poludn. z.
16. „	+ 1,0°	+ 6,1°	27 = 7,9 =	Poludn. w.
17. „	+ 2,0°	+ 7,3°	27 = 9,2 =	Poludn. z.
18. „	+ 0,8°	+ 4,2°	27 = 9,4 =	Pólnoc. z.
19. „	+ 1,2°	+ 3,8°	27 = 10,0 =	dito
20. „	+ 2,1°	+ 4,1°	28 = 1,6 =	dito
21. „	+ 2,0°	+ 3,6°	28 = 2,5 =	Zachodni

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Października 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{3}{4}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$89\frac{1}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	—
„ „ Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	$106\frac{3}{4}$	$106\frac{1}{4}$
„ „ dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{8}$	$100\frac{7}{8}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{2}$	—
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	155	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	177
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	146	145
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$74\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$93\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$74\frac{1}{4}$	$73\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Reńskie	4	96	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	125	124
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	104
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	$110\frac{1}{4}$
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	$116\frac{1}{2}$	—
„ „ dito *Lit. B.* . .	—	$116\frac{1}{2}$	—
„ „ Magdeb.-Halberst .	4	—	114

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 20. Paźdz. 1843. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	21	—	1	22	6
Zyta . dt.	1	7	6	1	8	—
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	17	6
Tatarki dt.	1	5	—	1	5	6
Grochu . dt.	1	7	6	1	8	6
Ziemiaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	5	15	—	5	20	—
Masła garniec . . .	1	26	—	1	27	6